

BIBLIOTEKA

Zakl. Nar. Im. Ossoláskich

XVII

61

23895

Z Księgozbioru Tytułta Czarneckiego.





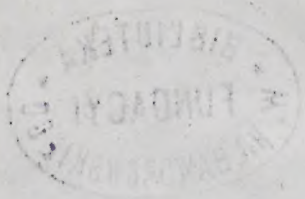
*L. Nedza*

*Maciejowski P. I. 224.*



*N. 3915.*

3581.





73

# NĘDZA z BIEDA

## z POLSKI I D A,

W obec y nieznájące ich Narody,

*Ktorem ná szczęśliwa Waletę; ieden  
z stárodawnych Poëtow w wiekopomne  
czásy takie przypisuię Elogium.*

Jásteś co Páluby były niecierliwie /

Nędza z Bieda: ledwie nas zostawiły żywe.

Je wssytkiego obárły co leno wziąć mogły /

A wzdby sie widze same máto co wspomogły.

Bieda nieśie smáctká / Nędza w kofu óśleci /

Diábel był potym w Polsce niech do piekła leci.

Wedruy Larmó z Mástára do Wloch ná slimáki

Poblerz z soba potrzywi / ośty y pšennáki.

Mámy Byto / pšenica ná pytel we mlynie /

Badšte tu u nas rostóš o Swiatym Mácencie.



(✱)

## DO CZYTELNIKA.

**P**Rzynaymniey mi Czytelniku, czy nie bieda byłā,  
Gdyśwā po ośmnāście ieden chleb płāciłā.

Gārniec pīwā ośm groszy, trzy grosze zā kārty.

Świeckā kāżda po groszu, diābelskie to żarty,

Więc się iedno przepito, drugie się przegrało,

Nie dziw iże drugiemu przed czāsē niestāto,

Kwarta gorzałki złoty, ā trzy grosze dudzie,

Nie mālē tu dāremnie utrācili ludzie.

Szynkārkkā się też żadna nie da dārmo nāpic,

Musiāt tu grosz zā groszem z kālety się kwāpic.

Czy szynkārce, czy dudzie, czy nā chleb piekārce,

Ledwie iż śelag zostāt nā wieniec kuchārce.

A wās stony, więc gēba rada w piwie mokłā.

Przetoż bieda kōło nas ustāwnie się rolekłā

Gorsza Nędza boiāk nas iētā dobrze łupic,

Już nie było y soli prāwie zā co kupic.

W ten czās iużēsmy prāwie nizāco niestāli,

A bogācze z ubogich by dyābły się śmiālī.

Kto mīał zā co to gārnat pultorāki w pudłō,

Razem nagle niestāto to co żywo chudłō,

Lecz świnie mītośiennie obeśły się z nāmī,

Pśennākiem nas kārmiły, bā y pokrzywāmī,

Y młotā ustapīły, (swoiego obroku)

A tāk nas przeżywiły do żyznego roku.

Wiele nas, cośmy byli cnotę zāstāwili,

Jeszcze drudzy do tych czās iey niewykupili.

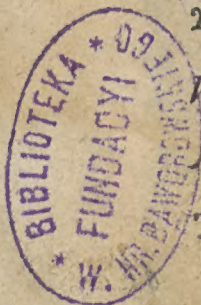
A iāc pomniāc nā one tāk śmāczne potrāwy;

Kupcie sobie tę Książskę czytāc dla zābāwy,

Teraz świāt kāpusciāny, teraz zāletliwy.

Porwono diābłtu mītoto pśennak y pokrzywy.

Niech bēdā łāskāwi.



XVII-61-III



# NĘDZA z BIEDĄ

z Polski idź.

**U**stąpiły złe czasy nastąpił Rok miły /  
 Nędza z bieda precz poszły / co przeszkoda były.  
 Co dziwna / czyż u diabła były się wyległy.  
 Ża nim przyszły do Polski / tak się przysięgły.  
 Że nas trąpić umiały / y bardzo miżernie /  
 Jedną drugiey w tej mierze Usługować wierne.  
 Mowia że Litwacy wnieśli ją do Polski.  
 Bo iakoś od onych czas pomarniały wiośli  
 Gdy Konfederacya ona w Polskę była /  
 Dobrze było / nikogo nędza nie trąpiła.  
 Teraz iako poszli na wiara nawracać /  
 Heretyków / y Wiary po Kądlubach mazać.  
 Nauczyl boiaźni / ba y z dobra wiara /  
 Nie mogli się drugi zostąć w domu żadną miarą.  
 Lutra w Polskę nie pytał / bo ich wymacał.  
 Kiedy ślepy y lochy / strzynte wyracał.  
 Nie żołnierstwo to byli / lecz własni złodzieje /  
 Bo w Turzech tego niemał co się w Polskę działo.  
 W ten czas się Nędza z biedą u nas urodziła.  
 Wrodziwszy y zaraz na nogach chodziła.  
 Jakoż samą przyznala kiedy tej pytano /  
 Gdy się wlecia przez Kraków: a tam ją witano.  
 Kiedyś na Kłepárzu / bo w samym Krakowie /  
 Żaden nędzy nie podległ / dostąpił Pánowie.  
 Po za murzu tam y sam swe powinne miała /  
 I kreomł się odchodząc młile rozmawiała.  
 Mowiac: Najmilsi moi toć już od was idę /  
 Stryskniecie na Nędze zostawcie wam Biedę.



Nawet choł Bieda weźma á tu mizerya /  
Iesze przećta zostanie : rá chudych nie miśa :  
Jakże sie tu okupić wy możecie Nędzy /  
Wy nie macie ogrodow / foliońkow pieniaży :  
Kto z was co dñis żarobi / albo utarguie /  
Dñis utraci : á znornu tutro sie frásule.  
A rák choćbyście sie wy niewtem táko strzegli /  
Przećtaście zámśe Nędzy y Biedzie podlegli.  
Bárym babście lastawí nie chce wás tuż báwić /  
Trzeba mi sie pod Widen tutro ráno stawić.  
Ledwie wysła za Młásto / Bieda za nia bleży /  
Kostarchána tak śatan / á lep sie ley teży.  
Sroy mowi towarzysko niech z toba wadrule /  
Ty mleyśca mlec nie możesz / áż ta nágorule.  
Sa niektorzy ubodzy / ále tedná śkapi /  
Nędza rák bydż nie może / áż Bieda náśkapi.  
A iesze sie rák drugi ubogi przyczyni /  
Ze mu nic tedná Bieda nigdy nie uczyni.  
Aże śledm Bied náśkapi / toż go wády náwroca.  
A rák go trápíć beda / áż wniwecz obroca.  
Támże Nędza gospode dopierz badzie mialá /  
A po pustych komorách / hoynte śáfewalá.  
W tym gdy to rozmawialy / Szlachcie te náślechał /  
Już mial minac / tedná ich spytać nie zántechał.  
Kładesćciwy niewiásty / á co to nieściecie /  
Rzeklá Nędza : nic po was obudwu ná świećcie.  
Kedy sie obroćciemy w śady nie z pożytkiem /  
Tylko wam nic uczynić nie możemy wśysćkim.

#### SZLACHCIC.

A to táko : czyście wy czarownice tákie /  
Od których ludzie máio przesćkody wśelacie.



# N E D Z A.

Rzeczę Nledza nie Pánie / my do gorowego/  
 Kto nic nie má my sobie mieřlámy u niego.  
 Szláhcie grořá dobádřie : bierzećie tálmuzne /  
 Czy chiećie tedy przystáć do dworu ná služba.  
 Rzeczę Nledza nie potym / tym nas nie zbogáćieř /  
 Przećie tá Nledza z Bieda: ty márnie groř stráćieř/  
 Służyt ći teř nie bédziem choćbys dobrze pláćil /  
 Ażbya swoje máłernořć do káśa utráćil.  
 Przeto my młoyřćá nigdyřie nie mamy przy Dworze/  
 Że táń záořře wřřkátule / w kłieřeni y w worze.  
 W tym śláhcie preç odiechat : á ony teř pořřly/  
 Już ode wřł put młle / álbo młney odeřřly.  
 Nadeyda Chlopá ze wřł / on z lářa drwá wteřře /  
 W kurpielách we zley řuñi podle wotow leřře.  
 Spyráłá go : Bráćieřku táko řie tu máćie :  
 Chlop rzecze : á niř diáblá choćiaře pyráćie.  
 Dář nie widziř łáć řie mam / á to ledwie láře /  
 Kłedy te pniáći kłá / záořře řie uráře.  
 Domá zekłnać nie mam co / bo młnie Nledza łupi.  
 Nłemá w gárneć co włóżyć / gdy cłowieć nie kłupi.

# N E D Z A.

Czemuř řie to do ćiebie táłá Nledza gárneć /  
 Podobno teř gdy co mář / rad obroćieř márnie.  
 C H Ł O P.

Obroćieř Wáłentego / ná Páná łá robie /  
 Kłedy řoinierz przyłedřie / cłłko řie w łep řrobie:  
 N E D Z A.

Prořiemy ćie o noćleg / do łurá do ráńá /  
 Rzeczę Chlop oroć máłó / dam ći łá wám śłáńá;  
 Daley teř áńi pyřay u młle puřćłł w domu /  
 A raz dobrze uřzynie ni sobie / nićemu.



Rzecz Nędza: wiele was tu takich nędzników/  
Odpowie Chłop / dwadzieścia y osm zagrodników.

NĘDZA.

Dawnożście ta Nędze wszyscy telt kłepać:

CHŁOP.

Jak ono nas Lisowle telt często trzepać/  
A nie tedno tu u nas / tak podobno wsadzić /  
Już teraz Nędza z Bieda u każdego badźcie.

NĘDZA.

Rzecz Nędza: iam ci to co u ciebie stoła /  
Wespol z bieda te dźliwy mładzy wami broła.

CHŁOP.

Walentyś mi po tobie / pocóżes tu przysią /  
A z ta druga mąstkara: radzać abyś wysła.  
Bo tak cepy pochwice / obile wam boki /  
Wnet tu pśiego skozyćcie oble na trzy stoki.  
Poyda gwałtem zawołam na drugie sasiady /  
Musicie tu wedrować ze wsi choć nie rady.  
A ia sobie z drugiem i sasiady poradze /  
Ze ta Nędze y z bieda do szajdu wyglądz.  
Storo z polá zprowadze psenice y żyto /  
Námłoca tego kádłup rázem y koryto.  
Przystanie mi y Jeczmién / nástanie iárzyná /  
Jedno w stepie portuka / á drugie do młyná  
Záprowadze tak badźcie y maká y krapy /  
A tak Nędza y Bieda rozleca sie z lupy.  
Co slyšac Nędza z Bieda dálej wedrowatá /  
A z tráfunku ná drodze Bábe nádbieżatá.  
Ktorá śiedzac ná drodze / gomółki skrobátá /  
Co sie tey ukruszyło / to wszystko zobatá.  
Rzekły tey pomaga BOG / oná nic nie rzecze /  
Tylko sobie pomysli / coś sie też wlecze.

Rzecz



Rzecz Niebza: Bábusi / ale nie nie rzecześ /  
Niebza też tak o my po światu sie wlecześ.  
Bábsto sie rozgniewało: diabeł tobie do mnie /  
Jdź gdzie masz iść pokusę: a coż tobie po mnie.  
Rzecz Niebza: ty nigdy nie będziesz bezemnie /  
Bába: do diabła idź / a nie przesydzaj zemnie.  
Widze takas też Páni właśnie tak o y id /  
Szurgor sie w koto ciebie podarty uwia.

N E D Z A.

Tuż mnie to nie nowina bo mnie Niebza zowia /  
A tobie my słusimy z Towarzyska owa.  
Gdzie sie teno obrociś / za toba chodźemy /  
Wszystkim wam we Szpitalu potrofa škodziemy.

B A B A.

A czy cie tu Rogalec przedemna posadził /  
Dawnoć nas ty ściani we szpitalu wadził.  
Nietylekto mnie ale ty wiele ludziom škodziś /  
Latawico odarta: dawno ty przewodziś /  
A z ta druga sobaka: tuż też tego siła.  
Nie będziesz mi tuż peronie wiecey przewodziła /  
A tuż mi nie przeszekuy boć mam skorupisko /  
Trząśne cie w leb co z mocy / tak przystapie blisko.  
Wodruy do wszystkich strablow ptektelny kozubie /  
A to was lada zły duch po zadnicy ślubie.  
Mam leśsze kłka grzymieć zawiazanych w strzynce /  
A dwa czerwone złote zaszyte w pierzynie.  
Kupie masła y mięsa / y tłustego smalcu /  
A tak bede w Kąpuska Kłavla po Kawałcu.  
Kołacz sobie upieka niemaly z twarogiem /  
Tak bede używała sobie z Panem Bogiem.  
A skoro mi nie stanie / wlec poyda do ludzi /  
A tak Odpust nastanie to człowiek wyludzi.

Dostanie pożywienia / dostanie pieniadzy /

A tak się obiał moge / niecierpliwey Nędzy /  
A ty się musisz włożyć / tak suką po świecie /  
A tak będziesz nędznica y śmieć y lecie.

N E D Z A.

Przećle Pánia nie będziesz opatany trupie /

Przyjdzie ten czas że Nędza zanie cie po łupie /  
Przećle musisz psy drążyć nim czego dostanieś /  
A Nędza też za toba skoro tylko stanieś.

B A B A.

Bies diabła pastuchnico / co mnie tym ugroziś /

Tuż mnie ty tego Roku najmniej niezapłodziś  
Beda Grzyby / Biele / Rydza / Orzechy / Lubąsti /  
Krupy nowe / Bochniązki / Gomolki Kiełbąsti.

Wieprza sobie ukarmie / y se dwie Kokoszy /  
Gorzałki też wypile / zawse za šest groszy.

N E D Z A.

Przećle ta znajda Bábó iakoć moge skodzie /

Odre cie y tak musisz ładniako chodzić.

W podartej lokuszynie / na nogach kurpiele /  
Będziesz drzota ustawnie na Jutrzní w Rosciele.

B A B A.

Diabeł się morzu boi wygrasć z tego ducha /

Czy ta sobie nie kupie wielkiego koczucha.

Boty nowe za złoty / albo za pulgrzynny /

Zawse się w nie obwie nim wysłaza z izby.

Piwa sobie zagrzete / trzy lata w nie w bijsz /

A tak śmna ni głodu nigdy nie zasyła.

N E D Z A.

Zostayże z Bogiem Bábko / wiać poyde od ciebie /

Widze że y ubóstwo Nędzy się odgrzebie.



Alle sie wygrać śmierci nie możecie!

Skoro przybycie zaraz ta rozeszcie po świecie:

Ktorzy z tej nędzy powstałi Chorzy /

Pewnie ich śmierć w tym Roku nie mało pomorzy.

Posyłaj potym obiedwie: aż też młach wędruje /

Pacierze w ręku trzymaj / Krzyżek ogladuj.

Ktęśby im pomaga Bog / potym ich przywitaj;

Skąd wędruje / y dotąd bardzo pilnie pytaj.

Kzecie nędzą / aż z Polski Oycze wędrujemy /

A cośmy tam robili / zaraz wam powiemy.

Já Nędzą / a tá Biedą: siostrychmy rodzone /

Z wielkich granic do Polski nowo wprowadzone;

Polstęśmy wywrocili do Łasy na nice /

Allesmy y Węgierskie zwiedziły granice;

Kady przedym i ludzie nędzy nie uznali /

Bo tam rostoi miastka / a dobrze sie mieli;

Teraz sie już z drugimi lednako zrownalo /

Ledwie trocha rostkoy u Pánow zostalo.

Mostwaemy nawiedzili / już nas też tam znają /

Dziślatoy części tego co mieli nie mają.

W Prusiech taká tam była Krátná obśia /

Teraz ná nas co żywo y zębami zgrzytá.

Prześtychmy y Wołoska / y Tatarska Ziemia /

A tam wiedza co Nędzą / tak to ciężkie brzemię.

W Niemzech / Słasku Morawie wszędzieśmy zchodzili;

Tak nás znają takobyśmy sie tam porodzyli.

Najlepiej w Małej Polsce / a zwłaszcza w podgorszu;

Nędze znają / umiela powiedzieć o gorzu.

Tam naypierwey Lisowie odiali dostáti /

Alta lat tam miastka / tak dzieści u Małti.

Jednym razem goraca frogie uderzyły /

Potym wody okrutne Wisłne zstępily.

Żołni erz zątym nąstąpił ą do tego chory /  
Ten wytrącił receptę ząraz y Doktory.  
A tu rozsiął choreba / wrzod nienlegzony / (strony)  
We wsiach Mńąstach / Mńąsteczńach prąwie ną wśe  
A tam też pilnował moley powinności /  
Je w Nledzy cząsy trwały y w cieżkiej przykrości.  
Bo ną ten cząs moneta g dzieś się podziła /  
Ledwie trochę złotych ortów przednie mley sce miała.  
A coś porym. Nledzą tym śąsowała z Biedą /  
Bo nie każdy ma co chce / Biedy z Ortów idą.  
A tam zątym rozbiła w Polskę swe namioty /  
Goście boiaźni nie było Pńąstkiej / ani cnory.  
Bo w cieżkim utrąpieniu / cieżko było wszystkim /  
A każdy upątrował tylko co z pożytkiem.  
Ludzie bydlu podobni / dzieć nie dostatkem /  
Trawę żarli / ą swinie karmili ostątkiem.  
Jeden drugiemu wydart / albo przedat drogo /  
Ktoby się BOGA bał / nie było nikogo.

M N I C H

A niecnośliwą Pńąć / śrogoś się stawiła :  
A grzechnś nie lednego w ten cząs nabąwiała :  
Żabieś leden drugiego dla trochy plieniedzy /  
Sam się drugi zągubił / dogądzając Nledzy.  
W kupnie kto co przedawał / przedawał y dusę /  
Było pełno mąchlerstwa / prąwde zeznać musę.  
Z Chrześcińńow okrutnes porobił ą żydy /  
Pieniadzmi mąchlowali : było pełno biedy.  
Dla czegoż wiele ludzi co wążyli gardło /  
A ubośtwo tak bydlu ledą każdy mąrło.  
Przynajmniej mogł ąs też mieć wzgląd ną nąśe Mńichy /  
Co żywor nie rośkosny / nabożny y ciekny.  
A wszys y nas znależł ą bogday się nie zbył ą /  
Mąłos głodem w Klastorze nas nie pomorzył ą.



# N E D Z A:

Jeżeli nie Tatusiu nie darmo odchodza /

Smierć okrutna / a nagle nie długo urodza.

Która będzie dławitą ze swoje nadzinki /

Bo ta też wtulu podam tey za niewolniki.

Których zawsze kupami do was beda nosić /

Alże będziecie mówić Przebog / tużci dosyć.

Każę odkryć chorymi ulice y wały /

Bedziecie dosyć żywności / lednak szwerek nie mały.

A boląci między ludźmi rozszerzy się woskacie /

Ze przed lednym umarłym sto uciekać będzie:

# M N I C H.

A ty gdzie się podzieleś? Nledza ta ustąpić musza /

Moią tylko powinność gdy tego ususa.

# N E D Z A:

Nie klesko zaś mnie będzie do Polki się wrócić /

Żać na Wiosna / gdy w gumnie nie będzie co młócić.

Wnida w przod do Szpitala / niech wiedza to Nledza /

A z Szpitala do Szkoły / ominawszy Nledza.

Bo ta Nledza y Pána nie mam na Regestrze /

Innym też nie folguie / y rodzoney Siostrze.

Potym poyde do zagrod / bá y do Pasterne /

Wiem że to nie bogacze / bo była mizernie.

Potym zayrze z nienagła do mizernych kmięci /

Snadno u nich o Nledze / gdy z gumna wyleci.

Komornicy to moi / co w komorách sledza /

Ci od Roku do Roku dobrze o mnie wiedza /

Nayde y Kzemiesznika / zwlaszcza niedbalego /

Nabawie go frasunku pewnie nie malego.

Soltys / Młynarz / y Kązmierz / ci o mnie nie wiedza /

Niata swoje wolności / za kłotami siedza /

Rupcy / Szolci / Kramarze choć drudzy bogaci /

Każdy co moy poddany / gdy towar utraci.

Bá y Szlachet! ubogi / choć y ná urzędzie /  
Słro straci / mym pewnie też nadziakiem będzie.  
A tam radá taktemu gdy mi sie dostanie /  
Bo wiem iże nie rychło ná nogi porwstanie.

M. N I C H.

Mika Pánt / proszę cię nie byway mi w Celi /  
Bojmył sie już ná ten czas Nadze nácierpieli.  
Pokis u nas w Klastorze iak śatan śledziła /  
Potym naszą szpiarnia o nadzy wiedziła.  
Śilabyśmy dla ciebie śłodowali veré,  
Nie pomogło Oremus, ani miserere.  
Choć sie Rynek obeśło y wyszłyte ulice.  
Nie wyrzales śelagá / ni piwá śklenice /  
Jechalis tedy ná Wies / co żywo sie kryło /  
Jak żywo wietśey nadze ná ludzie nie było.  
Abym wiedziat byś miała do nas sie zaś wrocił /  
To mam troche petyty / niekazałbym młocił.  
Aż ná wiosnę / a teraz pożyczymy worow /  
Wszystkich Braci rozesła ná proszę do dworow.  
To dostana legumin / albo y nabiału /  
Dochowywać będziemy / tak żyłac pomalu.  
Sz Kościelne piamadze / srebro / y Kielichy /  
By przyszło ná naycieższa / pożyczylbym Mnichy.  
Aleć teśże iak mniemam / nie przydzie do tego /  
Bodziem szukać do życia sposobu innego.

N E D Z A.

Trudno sie wy Tatusiu mnie uchronić máłte /  
Choć wy Klastor y we dnie zawośe zamykáłte.  
Dobiec ta was raniuchno / albo y z wieczora /  
Nie pytałac Kustrośa / ani Janitora.  
Opanuje Refektarz / namiędze y cele.  
Trudno u was o rośty / mego to rzecz śmiecie.  
MNICH.



M N I C H.

A ja sobie y z Bráćm tak teſeje porádba /  
Wſyſtet Konwent pokropie / y Mirha poſkádze /  
N E D Z A.

Choćbyście wy y ściány ſmárowáli mydlem /

A nie tylko kurzyli Mirha y Kadziolom.

Ja ſie tego nie bola / nie macie doſtátku /

Nadza ſie was ná lupt / á smierc ná oſtátku.

M N I C H.

Przynáymniej wzdy niepuſzczáy do nas ſrogley smierci /

Sámá nas trap / wſáćcie już známy y ſterci.

Bogdayſeby już o was obudwu nie ſycháć /

Nadze ſie nácierpiwſzy / y teſeje pozdycháć.

N E D Z A.

Już ſie teraz nie boycie / nie rychlo ru bada /

We Włoſtech ſobie trocha ná ten czás uſleda.

Nie mam w Połſce pokoju / áni odpoczynku /

Co ſie zlych ſłow náſluchám / to mam w upominku.

Wſedzie mnie przeklináta / á naybárdziej chłopci

A wtem tje táń ſaden woda mnie nie ſkropi.

Źgore Miáſto / to Nadza: ukrádna co komu /

Przegrá / zgubi przepite / á wóz Nadza w Domu /

Bdechnie chłopu kobyłá / złomie mu ſie kolo :

Aż on zaraz nárzeka / á drápie ſie w czolo.

Chleb mu ſie nie upiecze / ſie zmiela we młynie /

Teſeje czáſem y z worem ládáiáto zginie.

Przećie mówił : że Nadza to wſyſtko zrobiłá /

Choćiaż ja táń ná ten czás dáiibog nie byłá :

Tak wſyſcy nárzekáiac / co ja czéſto ſyſſac /

Wułam ſie goſcie moge w kacie ſobie dyſſac.

Alle mamli prawda rzecz / nie móiáć to ſpráwá /

Poſſe handle / Kupiectwá / máchlerſtá zabáwá.

Groz

Grofście przedawali / iakoby orzechy /  
 A rożście doznali z tad hoyney počtechy.  
 Ortoz sie wam zachciało wiacście ich syć /  
 Widze iże machlerze byli Lisowgycy.  
 Pulgrofki pochowali y moneta dobra /  
 Wiele ich ma od tego komore osobna.  
 Jako moga ubogie tak bez lugu myla /  
 A kto moze co zarwać / to po kaciech kryla.  
 Pánowie dra poddanych / żołterze też lupia /  
 Tak sie sami škodula swa mądrosćia glupia.  
 Rzemiesnik darmo robi / owdzie też narzędzie /  
 Szyntarka nie dobierze y tak Nadza będzie.  
 Sluga nic nie wysiuzi towarzysza w mycie /  
 Pan omyli y temu nadza pospolicie.  
 A toż nie ia / ale sie sami odzierata /  
 A drać jeden drugiego / wszyscy nic nie mata.  
 Kupiec nieborak / czego nie straci na mycie /  
 To rozbuynik wytrzeście / sami sie nadzicie.  
 Teraz teli sie cieply iakosi nadziela /  
 Ze ma rostok przytechać / wszyscy rozumieła.  
 Ja niechce nic przeszkadzac / niech sie dobrze mata.  
 A mnie niewinnie / darmo niech nie przeklinata.  
 Begnay wam BOG Prataci / dobrzy gospodarze /  
 Trudno sie wam polepszyć / aż was smiereć potarze.

# M N I C H.

Boże śrąray Gospośiu / opatany erupie /  
 Bogday noge przy samey przylamata lupie.  
 Pošla potym na Slasto nieboga skakac /  
 A na swoje nieścześnie co raz narzekac.  
 Dzieci piseza w tolo niey / podobno by jarly /  
 Kadaby też nieboga / by nagle pomarly.

Ale



Ala to byś nie może / bo dziecina licha /

Dłuszy żyć niż tłusze chociaż często zdycha:

A mowit: a nieszczęsny com się narodziła /

Jakom się ta po świecie darmo nاحبdowała.

Coż ta robie: coż czynię / kiedy moia praca:

Ktoż mi kiedy wspomogę / choć wiele utracę:

Nie mam miejsca u Panów / za nic mnie nieważa:

Coby jeden raz postać u siebie nie kaza.

Mnie miejsce u chorych nadznikom ubogich /

Kiedy pełno lichoty / y frąsunkow frogich.

Teraz niewiem strapienia kiedy samą idę /

Jednak gdzie się obrocę / nie na rozkoś przyłdę:

#### S Z A T A N.

A nądbieży ta Szatan w Człowieczy osobie /

To kładza / a to diabeł / nie rzekłi nie sobie:

Jednak mniemają żeby śmierć / bo ta zaleciało /

Coś od niego nie płaknie / aż dziekaniem smierdziła.

Geba garna / pazury własnie tak z Wąrsztatu /

Od Szewca kadyś wylazł niepodobny światu /

Rzeczę głosem ogromnym / do kad wędruiecie /

Odpowiedza obiedwie / tak chodzę po świecie.

Obeślimy pul światu: nie wesole Kracie /

Teraz z Polski iedziemy / co żywo nam kacie:

Co stanie / to mowia iże kładza krzywą /

A dla tego do Włoskiej ścemi odchodziwa.

Bo tam zawsze głodny kray / y nadznie się mała /

A wždy tako gdzie indziej tak nie narzekają.

Rzeczę katan: to się ty mały rzeczy dźwisi /

A kiedy co rzecz / zaraz się przeciwis.

Włacey ci ta praca / wielkie nam kłopoty /

A wždy skromnie przyjmie / y robie z ochoty.

Nie raz nie dwa do Roku ta lącam po świecie /

A włacey za dzień zrobie / niż ty za dwie lecie.

Choć

Choć też cząsem nie baba kady sie to śtanie /  
Jednak mnie powinuła / tys winien śtanie.  
Śwataćzka owi Mazurzy / lada co im wadzi /  
Musze tam zawsze chować dostatek czeladzi.  
Tam teden drugiego kłnie / kiedy sie rozgniewa /  
A nąywlećka robote w ten czas śtatan miewa.  
Jeden mowi by eta wstał / albo w eta wlecieli /  
Byłoby zawsze co brać / byśmy s mi chcieli.  
Wlec bogday eta ciśkali / y bogday sto ziedli /  
Na mnie sie tylko chcec macie / by swego dowiedli.  
Już saszami / kądztami / kopami nas lieza /  
A tak teden drugiemu w zółtem sobie życa.  
Coż rozumieś iaká tam ná śtataná práca /  
Ciawet lada macuga márníe nas obraca.  
Nuż co zginię / diabel wstał : albo diabli ziedli /  
Choć iak żywo złodzieřstwa ná nás nie dowiedli.  
Diabel bierze pieniadze / diabel mátenośći /  
A ia tego nie dźwigam dla samey ciężkości.  
Nuż kto kogo zabił / niechote wyrzadzi /  
Sadnego nie wini / w net diabel osodzi.  
Odeydzie żona Maśa / albo też Maś żony /  
Dotym mowi / diabel mnie zaniósł w te strony.  
A diabel tam ani był / ani go tam nośił /  
Ja nikogo nie dźwigam choćiażby mnie prośił.  
Wlec mowi : diable leć tam / á nie dá ná droge / I  
A ia czym mam byćś koncent / za taka postuga.  
Jako mowie siła ia pracuie doremnie /  
Sadney w PolŹce robory nie zrobia bezemnie.  
Zemna wstać / zemna leć pić / zemna w droge bieżeć /  
Zemna robić każda rzecz / bezemnie nie leżeć.  
Diabli czeladź odprawić / y náńarmie dźieci /  
Ledwo moge dostarczyć : choć sie przedo leć.

Albo



Albo Pánu dogodzie / albo wlec zeladzi /

Gdy sie precko uwolam / wszyscy bardzo radzi.  
Nuz kto widzial kiedy sie wlec powadza Baby.

Jeden diabel nie sprosta kiedy taki staby.

By jedna druga zmogla wnet nalizy tysiac /

A ze tey sprawiedliwa / nie cieško tey przysiac.

Trzeba nam bydz z tysiacmi przy kazdey niewiescie /

Mielibysmy robota y we wsi y w Miescie.

Jednych cistac drugich brat / a w drugich wstepowac /

Nuz niewiem / tako sobie daley postapowac.

N E D Z A.

A czemu sie tu w Niemczech trocha nie zabawisz /

Wszak to ludzie swiatowi a za rez co sprawisz.

S Z A T A N.

Nigdziez ta nie zostawia kacika proznego /

Nam ta dosyc zeladzi co pilnuta swego.

Moi to Kochankowie co w pluderkach chodza /

Bo sie im w nich diableta malusientkie rodza /

A rez nas tysiacami czesto wspominata /

Das dich die tausend Teufel / kiedy sobie lata.

Diabel w pludrach sto w dupie / a tysiac w kabacie /

Alle pewnie y w pysku milion ich macie.

Plakny diabel Niemiecki / foremny y swiezny /

Jeno nazbyt powazny / a do tego buczny.

Wioski zas foremney sy / ale ze piesezony /

A do tego bardzo mdly / na dalekie strony.

Polski dobry y sprawny a do tego smialy /

A na kłopot cierpliwy y na niedza rwaly.

Ruski zas gamratliwy / ba y wnet ukradnie /

Ba y nie nie folgute / gdy tego popadnie.

Owo wszyscy ile nas / mamy swe wolnosci /

A kazdy schne / gdy komu niewyrzadzi zlosci.

**J**a teraz mam obleżeć wszystkie Polskie strony /  
 Kraina tam obsita / lud krąsny pieszczony.  
 Wieleśny bankietelny / wielcy delikaci /  
 Galańci / zaletnicy / chociaż y żonaci.  
 Pyśni / Ernabni / łakomi / nadeści / zwadliwi /  
 Na wszystko złe sposobni / prawie osobliwi,  
 Teraz byli pokorni / takim u nich była /  
 Ale tak rożkoś przyidzie / ożyte ich siła.  
 Bada pić / grać / tańcować / tożetkować plasac /  
 Przysięgać / za tby chodzić / ze diabły sie kasac.  
 Zapomni drugi BOGA / gdy mu sie urodzi /  
 Pyś do gory podnieście / tak o swina chodzi.  
 A co czyni tylko piś / na każda godzinie /  
 A sam sie czarcu odda / y wszystkie rodzinie /  
 Teraz tak smierć nastąpi / trzeba ley pilnować /  
 Pomoc im pić / karey grać / y pśiego tańcować.  
 Armate im narzadzić niech sie zabijata /  
 Bo który z nich co zbrot / wielka rożkoś maia.  
 Kiedy kto co przedaie / przedaie y dusze.  
 A ta z mey powinności przy wszystkim bydz musze.  
 A najwyżey przy smierci / kiedy dusić beda /  
 Nasza własna powinność przy każdym zasieda.  
 Bo tam na kilka części wszystkie dobra dziela /  
 Działają co za żywota radzi sie wesela.  
 Ciało ziemi / a dusza diabłu sie dostanie /  
 Żona żakom / a Kiedsom co w strzynie zostanie.  
 Przyłacieł też / tesli co zdaleka żagarnie /  
 Żadna rzecz u bogaczow nie odeydzie marnie.  
 N E D Z A .  
 A ubodzy nadzniey tak o ida z swiatą /  
 Co nieznali rożkośy po wszystkie swe lata .



Płacz nie mtełł żá eo / áni cudzołzyć /  
Kupczy / áni hándlowáć / áni się z czym drożyć;  
S Z A T A N.

A ci máła swe sztuk / y bárdzo foremne /  
Mazoboystwa / złodźleystwa / škody porátemne;  
Nienáwistci / przysięgi / rozmaíte zdrády /  
A tednego ránu niemáš bez iákie przysády.  
Wbogi naywłacey zrze y naywłacey plie /  
Rad uszczypnie druglego / rad prágnie ná czyie;  
Czárow pełno / á zwłászcza między Kóbtierámi /  
Nie trzeba ich oddáwać oddáta się sami.  
Tam do Piekła: niechca się dáley poniewieráć /  
Byśmy tedno mogli bráć / á Kády záwieráć.

Odesłá potym Nádzá: Szátán się zabáwił /  
We Wrocławiu: by sóbte nowy Regestr spráwił;  
Kupil Ryze pápiernu práwie chodoglego /  
Dziękéu do Kálámárzá pułkufek czárnegó.  
Sádz sósnowych šest Kórcy miásto pulwercsu /  
Spodźiewáć się potrzebá tu tego regressu.  
By to Custos gdy pocznie spisówáć clamantes.  
Nobilis ignobiles, se ipso amantes.  
Je potym zgólá przyidzie z swaia dyscyplina /  
Dewnie je nas Kłopoty niemáte nie miná.  
Stráśliwy to czás badźte / czás gniewu froglego /  
Dzién gorczyce / y gosńku dzién chrzonu gorzkiego;  
Co wiedzieć iáko czeláć rák stráśliwey chwile /  
Drugí pláczáć zákrzywi gęba ná pułmile.  
A drudzy ścisná zeby / drudzy beda zgrzytáć /  
A ci w to nie potráfia co umiela czytáć.  
Jákby to złe odpędzić / áby nieškodźilo /  
Tédno już to umórzyc / co się urodziło.

Włec tego zántechawşy / wroćmy ſię do rzeczy /  
Powiedała / że już śmierć dawí rod człowieczy.  
Zładby przyſła / y góſie teſt / trudno mówić o tym /  
A co będzie robiła / dowiemy ſię potym.  
Powiedała że z Węgier przyſła przez Bieſzczały /  
W Cieſzkowicach nąypierwey poznano tey ſłady.  
Tu ná miáſta podgurſkie pradko ſię rzuciła /  
Podnioſſy máre w góve zágle roſpuściła.  
Wiatrem ſię chce unosić / niechee pieſo chodić /  
A gránicom puſnocnym umyſliła ſkodzić.  
Jedno ſię ſtrożow bói co w bramách ſiadała /  
Długie w rękách ruſznice by ná wilków máła.  
A tak ſię zatrzymała / że teſſze nie gimecie /  
Tylko máca bro ciuſty / bro chudy ná ſwiećcie.  
Kazała ſobie w Bochni urobić glewiła /  
A Tarcz / że tey oſzczepem nigdzie nie przebiła.  
Z owych wiechciow ſtomianych co rzeźnicy pchała /  
Pod nerki / pod bydłace : gdy mięſo przedała.  
Bramad góſie ſię obroć / o tym niékt nie powie /  
Jednak nam chce chántebnie náſtąpić ná zdrowie.

Nátráſil ſię leden Ják niedawnego çaſu.  
Który chodząc orzechy rwał około láſu.  
Ten poznawşy że to śmierć / bowtem przy Zoſćtele  
Widował ja nie ſlał ſię / przywitał ja ſmieło.  
Witáyćieſ Dobrodzieyko / tak ſię wáſnoſć mácie /  
Dawnoméi was nie widział / góſieſ teraz mieſtáćie;  
Śmierć mu odpowiedziała / áżem w Turzech była /  
Przez te lára / wielkim táń koſa pogubiła.  
Bom też w Polſce już była wyrobiła koſa /  
W prawdzie temu Filka lat / teraz nowa noſa /  
Ná Poláki z ſelázá prawie Gypáńſtego /  
Nie zlitne ſię chudego karku y Páńſtego.



A mam na to Przywilej / y już mi to wolno /  
Sćinać iako Duchownych tak y świeckich spólno.  
Jednako mi powalić Kąstellaną / Kłazę /  
Motewoda Biskupa / a w przod ich przywileje.  
Chorobami / żeby mi nie mogli uciekać /  
A tak leżac na łóżku / każdy musi czekać.  
Połci ia chce : gdy też chce / nie długo poleży.  
Poydźcie jeden za drugim / tak iako bieg bieży.

Z A K.

Moja droga gospośtu / nie dąwnośny mieli /  
Nadze w Polskę / Gyscie tey tam gdsie niewidzieli.  
Bardzo nas utrapia / ale gorzej będzie /  
Jeśli wśmość tu będzieś nawiedzala wśędzie.  
Jam wśeć bardzo rád / bowiem po te czasy.  
Grosza było nie widać / Kureyli sie nasi.  
Ale bowiem nie krorzy nie beda wam radzi /  
Bo ich sie wiele teraz na dlugi wiek sadzi.  
Jedni prawa zaczęli / drudzy na aredżie /  
Wstiedli na kilka lat / wielka myłka będzie.  
Niektorzy sie dopiero mlodo poženili /  
Wieleby sie nieradzi rychto odmienili.  
Drudzy Dwory / Solwarki poczei budować /  
Toby na tym musieli niemato skodować.  
A co wieksza / że z głodu ledwie drugt z dusza /  
Pozostali : a zaraz tednat umrzeć musza.

S M I E R C.

Wniem ia w to potrafić / inaczej to będzie /  
Kto tego w czym utrzymdzi wnetze tego zbedzie.  
Kto wiele miał utracić a ow co miał mato /  
Pożywi sie spadkami tesli co zostalo.  
Ale nie o tym mysle bym co miała żywić /  
Musza mi sie już wiere wsfyscy nie spreciwic.

Kiedy

Kieby swola Armáta ima mocno włádać!  
Bogáci y ubodzy iuż beda upádać.  
Ja práwá uspokóje / gdy Sedziow wygóje!  
Ja ubogich dluznikow od dlugow wyzwóje!  
Ja árady popláce / zápisý skásiue!  
Kwity oddám káždemu / rejestra zráchue!  
Gdzie czego nie niedostáje to w Niebie nadgrodzá!  
Jáko co miał nadgrodzić / z tego wyswobodzić!  
Ja smutnych uwesela wesólych zasmuce!  
Co ubójszych wyniosła / bogáczow zárzuce!  
Ja kontec utrąpienia / trość stráskow frogich!  
Nie beda iuż uciśkáć bogáże ubogich.

Z A K.

Nam to dobrze gosposiu / cósmý przy Kóściele!  
Bom iuż gróśń nie widziat ze cztery Niedośle.  
Postráś wáśnosć bogáczow / rozláczcie ich z dusa!  
Nlechay skárbow zebránych po ich smierci ruszá.  
Wzdy dádzá Dóltárz spiewá Requiem Wille!  
*Libere, Salve, Conduet infse Obsekwie.*  
Wzdy sie człowiek póżywi / boć rák zá żywota!  
Nikté dobrze nie uczyni / dopiero ochorá.  
Przystápi: gdy go niosá ná Cmentárz z póżytkiem!  
W ten czas sie szodrze skáwi / y ochotnie wśystkim.  
A co wíec zá żywota skápił chlebá w domu!  
W ten czas wśystko rozdáje / co náleży komui  
Tylko mi Pántienek žal / co bárdzo przygodne!  
Dwáśczę slugom Kóścielnym / przez te czasy głodné.  
Jedná z niemi ułechá / miánowicie w świató!  
Bogday jadney ná Cmentárz iák żywo nie wśiató!  
Tá nápoić / nákármić / skólnego młodziénicá!  
Kóśule dáć / chusteczki / nie wspominać wienicá.  
Co sie tego do róku / od Pánten nábieterze.  
Byłoby y co wiácey gdyby nie máćlerze.



# S M I E R C.

Nie bądźcie tak *Domine* takobyście chcieli /  
 Choćbyście y rodzone wszystkie siostry mieli /  
 Ja pobiłając nie umiem / y test mi to śnądnie /  
 Wszystkie może co tylko pod kosa mi w pądnie /  
 Bądźcie się zlatnie chudaczek / w głowie musi wierać /  
 Myśli już to daremno nie wyda ta śmierć /  
 Rzecz do nę gospodu alem lepiej młody /  
 Niech się z światem ucieś / nie życieś mi środy /  
 Przynajmniej cztery lata niech się natanć /  
 Potym buda stronnicy to wam oblecie.

# S M I E R C.

Ja żadnemu *Domine* czasu nie zamierzam /  
 Co też myśle tego się nikomu niezwierzam /  
 Lepiej zawse bądź gorow / bo tak przypadna /  
 Ja y we dnie y w nocy tak złościey trada. /  
 Ani zwiesz / y przed Jutrznia czyli przed niesporem /  
 Przypadły / porwa Klecha / pospolu z Kancorem /  
 Wiora ta zleża / Mnichy / Mniski / Baktarze / Baki /  
 W godzinie tego bądźcie / kolasa y taki. /  
 Weźmie Kiedza z Kostiola / Mnicha z Bazałnice /  
 Pannę kaje z Pokolu Wojcowi z ławce. /  
 Rzemieslnika z Wąstarcu / innych od Komina /  
 Chłopa z roli y z domu / wsak to nie nowina /  
 Panny w tancu poimam / chociaż widza ludzie /  
 Muzykowi za soba / y z dudami dudzie. /  
 Organiste Srypkowi kaje od organow /  
 Nie bola się Monarchow ani wielkich Panow /  
 Co chce / zaraz musi być takim ja test Pami /  
 Nie dbam choć mi pro late / y choć tak chce gani.

## Z A K.

A tych góście podśiewacie / co są inney wiary.

## S M I E R C.

Tak pospół z drugimi / położy na mąry/

Ja nie sadzę nikogo / ni tak nie zowie/

Jeśli Luter / albo Żyd : tak biera za głowę.

Fliech się każdy ostrzegaj pości leście młody/

Ja przypadłszy porywam / chociaż nie gotowy.

## Z A K.

Bym wzby wiedział w który dzień też do nas przyjdzie/

Tuż bym nie dbał choć umra / boć też tu na świecie.

Nie masz co czynić prawie : ledaczym się bawić/

Jednakowoż ten termin y teraz odprawić.

Tylko mi żal Anusie co tej rwa orzechy/

Jako gorzej zajęte chudziatko pościechy.

Naylaskawsza Gospośtu / awo wam odlicze/

Kope pięknych orzechow : albo potowice.

Wam y kilka gomołek / y dwa garki masła/

Darowałbym wafmości / gdybys wafkę przysła

Do mnie w dom : dla samego zachowania z wami/

Bebys wafmosec takstawie odeśla sie z nami.

## S M I E R C.

Tuż nie figluy Domine bo sie nie wyszydźś/

Kontentuy sie tym / je mnie oczywiście widźś.

W tym znikneta : a tak też orzechow zaniecha/

Porwawszy sie do stoły wedle kija lecha.

